

ECHO OSTROWA



Rok XIII Nr 5/2012 (151)

Gazeta mieszkańców Gminy Ostrow Lubelski

Egzemplarz bezpłatny



**Uczestnicy biegów ulicznych
z okazji 3 maja**



Otwarcie placu zabaw w Kaznowie

W numerze:

Obchody uchwalenia Konstytucji

czytaj na stronie 2

Sukces teatru „Przecinek”

strona 3

Polskie drogi

szczegóły strona 4

Była wśród nas

strona 5

Ostrow w Augustowie

czytaj na stronie 6

Wyjazd do Genewy

szczegóły na stronie 7

Ocalić od zapomnienia

strona 8

Wiosenne potyczki

strona 10

Słyszałam mowę...

szczegóły na stronie 15



Obchody 221 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-Maja

Uroczyste obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji Majowej zbiegły się ze Świętem Królowej Polski Maryi. Z tej okazji dnia 3 maja 2012 roku wspólnota parafialna ziemi ostrowskiej zgromadziła się w Kościele Parafialnym. Patronat nad ich przebiegiem objął burmistrz Ostrowa mgr inż. Ryszard Smerdel oraz władze duchowne parafii. W intencji wolnej ojczyzny oraz w celu złożenia hołdu Królowej Polski Maryi została odprawiona uroczysta Msza Święta. Jej celebrazem był ksiądz proboszcz Jan Orłowski wspomagany w sprawowaniu ofiary przez księdza misjonarza Jana Miedzianowskiego – naszego rodaka z Ostrowa oraz księdza wikariusza Adama Zawistowskiego.

„O królowo Polski Korony!

Wolność! Pokój i miłość racz dać!

By ten naród boleśnie dręczony

Odtąd wiernie przy Tobie mógł trwać.”

Wygłoszona przez księdza misjonarza homilia pogłębiła i umocniła wiarę w Boga, Chrystusa i Maryję. Zintegrowała emocjonalnie z przeszłością historyczną naszej Ojczyzny, której korzenie sięgają do X wieku tj. przyjęcia chrześcijaństwa przez Mieszka I. Eksponowała rangę chrześcijaństwa, które od 966 roku było czynnikiem konsolidującym naród oraz zespalałym i umacniającym państwo polskie. Oscylowała wokół przesłań nawołujących do umiłowania Ojczyzny, wolności, umacniania wiary, miłości do Boga, Chrystusa i Królowej Polski – Maryi, która przez wstawienictwo u Boga uprasza dla każdego z nas i naszej Ojczyzny niezbędne łaski. Ukazywała nadzwyczajną postać Maryi, która otaczała naród polski cudownym płaszczem zsyłanych łask, które umacniały go w duchu wiary, nadziei i miłości. Broniła od zagłady, chorób i nieszczęść. Dodawała otuchy, nadziei i wiary.

Dzień 3 Maja 2012 – to święto narodowe i religijne, to Święto Konstytucji Majowej, a także Święto Matki Bożej Królowej Polski. To jej opiece i władaniu w 1656 roku w czasie najazdu Szwedów na Polskę kraj nasz powierzył Jan Kazimierz – król polski – składający śluby w Katedrze Lwowskiej w czasie najazdu szwedzkiego. Fakt ten został upamiętniony w „Potopie” – Henryka Sienkiewicza.

„Uciszyło się nagle w kościele tak, że oddechów ludzkich nie było słycać. Wszyscy odgadli, że chwila nadeszła i że król jakiś ślub będzie czynił, wszyscy słuchali w skupieniu ducha, a on stał ciągle z wyciągniętymi rękoma, wreszcie głosem wzruszonym, ale jak dzwon donośnym tak mówić zaczął: „Wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja Jan Kazimierz Twego Syna Króla Królów i Pana mojego i Twoim zmiłowaniem się król, do twych najświętszych stóp przychodząc tę oto konfederację czynię, Ciebie za patronkę moją i państwa mojego Królową dzisiaj obieram. Mnie królestwo moje polskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystkie Twojej osobnej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i miłosierdzia w terażniejszym utrapieniu Królestwa mego przeciwko nieprzyjaciółom żebrzę...”

Nie dawno król polski, tak żarliwie modlił się o zmiłowanie dla naszego narodu. Wnet udało się oswobodzić państwo przed inwazją szwedzką. Wiele lat później w niepodległej Rzeczypospolitej w 1929 r. biskupi polscy zwrócili się do Ojca Świętego z prośbą o ustanowienie święta Matki Bożej – Królowej Polski. Tak też się stało i odtąd obchodzimy to święto w dniu 3 maja. W Matce Bożej widzimy cudowną opiekunkę i monarchinię naszego kraju. W dniu dzisiejszym chwalmy słowami wiersza Królową naszej Ojczyzny – Maryję. Prośmy ją o nieustanną opiekę nad nami:

„...Najświętsza Panno, Matko Boga umiłowana i czczona w swej Jasnogórskiej Świątyni gdzie od wieków jesteś szafarką łask dla wiernego Ci ludu, kornie Cię błagamy abyś, jak dawniej ojców naszych z wielu wybawiła niebezpieczeństw, tak nam na pomoc przybyła, błogosławiona na zawsze Królowo Polski Maryjo...”

We Mszy Świętej odprawionej w intencji Królowej Polski Maryi,

Ojczyzny oraz wszystkich Polaków, którzy złożyli ofiarę życia walcząc o wolność narodu w czasie niewoli narodowej uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych z burmistrzem mgr inż. Ryszardem Smerdlem oraz przewodniczącym Rady Miejskiej mgr inż. Tadeuszem Fituchem, członkami Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej z porucznikiem Stanisławem Wiśniewskim, przedstawiciele policji z panem komendantem – asp. sztb. – Danielem Jakubasem, kierownicy instytucji i zakładów pracy, poczty sztandarowe straży pożarnych miasta i gminy Ostrow Lubelski z Krzysztofem Nawrockim, poczty sztandarowe młodzieży szkół podstawowych, gimnazjum, zespołu szkół średnich, dęta orkiestra strażacka pod kierunkiem p. Anny Krawczyk Durak oraz licznie zgromadzona społeczność lokalna. Na zakończenie Mszy Św. Została odśpiewana pieśń „Z dawna Polski Tyś królową Maryjo...”, w której wszyscy zebrani składali własne intencje u stóp ołtarza Chrystusowego”.

„Miej w opiece naród cały, który żyje dla Twej chwały, Niech rozwija się wspaniały, Maryjo...”

Po zakończeniu Mszy Świętej cała zgromadzona społeczność parafialna, poczty sztandarowe, przedstawiciele władz samorządowych i duchownych, orkiestra strażacka oraz młodzież szkolna udała się przed Krzyż Milenijny i obelisk w parku, by złożyć hołd i pokłonić się Chrystusowi, Maryi oraz bohaterom walk za obronę wiary oraz odzyskaną wolność.

Wiązanki kwiatów złożyli: burmistrz Ostrowa mgr inż. Ryszard Smerdel, przewodniczący Rady Miejskiej – mgr inż. Tadeusz Fituch, proboszcz parafii ks. Jan Orłowski z ks. Janem Miedzianowskim i ks. Wikariuszem Adamem Zawistowskim, przedstawiciele straży pożarnych, kierownicy instytucji oraz organizacji politycznych. W hołdzie złożonym bohaterom walk o wolność Ojczyzny, obrońcom wiary chrześcijańskiej oraz twórcom konstytucji 3 maja 1791 roku został odegrany hymn państwowy „Mazurek Dąbrowskiego”. Jego przepiękne dźwięki integrowały licznie zgromadzoną społeczność lokalną z tradycją religijną i narodową, którą w dniu 3 maja wszyscy uroczystie czciliśmy. Jej rangę przybliżył zebrany w swoim wystąpieniu burmistrz Ostrowa mgr inż. Ryszard Smerdel. Podkreślił, iż dzisiejsza uroczystość stanowi przejaw szacunku żyjącego narodu do chlubnej przeszłości historycznej, której efektem było uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 roku. Konstytucja była świadectwem troski świątłych Polaków doby oświecenia o losy Rzeczypospolitej, która w II połowie XVIII wieku chyliła się ku upadkowi. Stanowiła dowód nadzwyczajnego patriotyzmu, jej twórców jak: ks. Hugo Kołłątaj, Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki. Była protestem przeciwko zdradzie magnatów polskich, którzy od 1772 roku współpracowali z zaborcami Polski.

Świadczyła o dojrzałości politycznej stronnictwa patriotycznego, które na forum Sejmu Wielkiego prezentowało program przeprowadzenia bardzo postępowych reform polityczno –ustrojowych, które wzmocniłyby kraj, zlikwidowały anarchię stronnictw konserwatywnych. Konstytucja 3 Maja 1791 r. nie weszła w życie. Została obalona w czasie konfederacji targowickiej w 1792 roku, w wyniku zbrojnej interwencji Rosji i mieszania się w sprawy polskie oraz zdrady magnatów. Jej następstwem był drugi i trzeci rozbiór Polski w 1793 r. i 1795 roku. Uchwalenie Konstytucji 3 Maja było wielkim wydarzeniem, które mocno utrwaliło się w sercach i umysłach patriotów polskich oraz wybitnych twórców kultury . Jednym z nich był nasz wieszcz narodowy – epoki romantyzmu – Adam Mickiewicz.

„Zdumieli się słuchacze

Razem ze strun wiela

Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska kapela

Ozwała się z dzwonekami, z zelami, z bębenki.

Brzmi Polonez Trzeciego Maja, skoczne dźwięki,

Radością oddychają, radością słuch poją.

Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoją

Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły.

W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły

Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej Sali

Zgodzonego z narodem Króla fetowali.

Gdy przy tańcu śpiewano: „Wiwat król kochany! Wiwat Sejm!

Wiwat naród! Wiwat wszystkie stany!...”

Ubożaćona w piękne przesłania wygłoszonego referatu przez burmistrza Ostrowa mgr inż. Ryszarda Smerdla zgromadzona społeczność lokalna udała się do Centrum Kultury. Pierwszym punktem koncertu patriotycznego był występ „Orkiestry strażackiej”, która wykonała wiązaną pieśni żołnierskich i partyzanckich. Następnie zgromadzeni goście, młodzież szkolna oraz społeczność lokalna byli odbiorcami programu artystycznego tj. montażu słowno-muzycznego, który został zaprezentowany przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie. Uczniowie pod kierunkiem pani mgr Moniki Makowskiej zaprezentowali scenki historyczne – które ilustrowały sytuację polityczną Rzeczypospolitej w II połowie XVIII wieku, polskie pieśni, patriotyczne wiersze oraz narodowe tańce. Montaż słowno-muzyczny eksponował rangę uchwalonej Konstytucji Majowej, radość narodu i Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który zaprzysiął konstytucję.

Recytowane wiersze i prezentowane pieśni wpływały na umacnianie integracji społeczności lokalnej oraz pogłębiały uczucia patriotyczne względem ojczyzny. Ukazywały ponadczasową wielkość i rangę polskich symboli – znaków polskości jak: barwy narodowe, godło państwowe, hymn narodowy – trwałych wyznaczników polskiej tożsamości narodowej o przywrócenie których w okresie niewoli narodowej lat 1795 – 1918 walczyło i oddało życie wiele pokoleń Polaków. Zaprezentowany program artystyczny z oryginalną obudową muzyczną opracowaną przez pana Andrzeja Dąbkowskiego stanowił przepiękny koncert patriotyczny dedykowany Ojczyźnie oraz wybitnym Polakom, twórcom konstytucji Majowej oraz Polakom walczącym o ocalenie Rzeczypospolitej. Za wstawiennictwem Maryi – Królowej Polski Polacy odzyskali wolność. Obchody uroczystości z racji uchwalenia Konstytucji 3 Maja miały niepowtarzalny, nadzwyczaj oryginalny wymiar. Duchowe intencje zanoszone do Maryi – Królowej Polski o upraszanie jedności, zgody, miłości do Boga i Chrystusa nadały im piękny blask. Dzień 3 Maja był dla nas wszystkich dniem podniosłym, szczęśliwym i chwalebny. Zespólone głosy społeczności lokalnej sławiły – Królową Polski Maryję, Boga i Chrystusa, utrwalały rangę ojczyzny wolnej, zgodnej, niepodległej, Polski Zmartwychwstałej – miłującej wszystkie swoje dzieci.

„Hej! Ty cudny dniu radosny, dniu szczęścia i chwały! Ty masz w sobie urok wiosny i czar wiecznotrwały... Tyś nas dźwignął, uszczęśliwił, połączył miłością. Wolny naród świat zadziwił zgodą i jednością. Tyś zwiastunem był jutrzeńki, co nam dzisiaj świeci. Wolnej Polski, miłującej wszystkie swoje dzieci. Tyś zwiastunem był potęgi, Polski zmartwychwstałej – wolnej, zgodnej, niepodległej, niepodzielnej, całej. W tym dniu płynie pieśń radosna – do Królowej Polski, która sercem swej dobroci – uprasza nam łaski.

Hej, ty cudny dniu majowy, dniu szczęścia i chwały, tyś dniem szczęścia i radości w Polsce zmartwychwstałej.”

Podsumowując pragnę zaznaczyć, iż zorganizowane uroczystości były wyrazem pogłębiania więzi z tradycją narodową i religijną. Stanowiły przejaw integracji duchowej społeczności lokalnej z ojczyzną oraz umacniania wiary i polskości z Maryją Królową Polski. Potwierdziły i stanowiły ilustrację miłości młodzieży i społeczności lokalnej do Ojczyzny. Stanowiły czytelny przekaz pogłębiania i utrwalania uniwersalnych wartości, które prezentowali nasi przodkowie, zawartych w słowach: Bór – Honor – Ojczyzna.

Obchody 221 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja odnowiły ducha polskości oraz utrwaliły w świadomości żyjących pokoleń rangę wiary oraz wielkość kultury chrześcijańskiej. Wzbogaciły uczestników uroczystości o nowe wyobrażenia, wewnętrzne refleksje oraz cenne doświadczenia niezbędne w codziennym życiu prawdziwego Polaka i dobrego chrześcijanina.

Marianna Jaksim
Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego

Sukces Teatru „Przecinek”

„Nie zadawaj dzieciom gwałtu nauczaniem - tylko niech się tym bawią: wtedy łatwiej potrafią dostrzec do czego każdy zdolny jest z natury.”

Platon



Kontakt dzieci z teatrem to nie tylko wycieczki do teatru, ale przede wszystkim zabawa w teatr. Dziecko, szczególnie w młodszym wieku szkolnym, ma naturalną potrzebę wyrażania się w różnych formach. Odczuwa silną potrzebę fikcji i fantastyki, mocno przeżywa wartości moralne, takie jak dobro i zło. Teatr jest dla dzieci rzeczywistością wyjątkową, w której wszystko może się zdarzyć.

Teatrowi „Przecinek” z Ostrowa Lubelskiego właśnie się zdarzyło.... dzieci świetnie zagrały swój spektakl **na Festiwalu Najciekawszych Widowisk Teatrów Dziecięcych w Lublinie – 09.05 2012 roku. Jury, w składzie : Agata Żółkowska, Mieczysław Wojtas i Włodzimierz Kukawski było zachwycone pomysłowym przełożeniem utworu poetyckiego na znaki teatralne oraz oryginalną, zespołową interpretacją głosową tekstu w spektaklu „Rynnojad” w reżyserii Urszuli Gruszczyk. „Przecinek” otrzymał Pierwszą Nagrodę, jedną z trzech przyznanych na tym Festiwalu. Jest to nagroda finansowa w wysokości 500 zł.** Dzieci bardzo się cieszą z tego sukcesu, a są to: Asia Ziółkowska, Kasia Łęccka, Kamila Kulik, Weronika Drabik, Dominika Sochał, Nikodem Frelich, Krystian Drabik, Kuba Powalka, Arek Bernacki, Błażej Woźniak, Miłosz Gołębiowski i Piotr Wiśniewski.

Działalność teatralna rozwija wyobraźnię, fantazję, twórcze myślenie dziecka, a także piękną, poprawną mowę. Ten cel udało nam się zrealizować, nie było to jednak łatwe. Była radość, ale też pot i łzy w czasie prób. Wszystko jest trudne nim stanie się proste...., albo chociaż trochę prostsze. Zajęcia teatralne wpływają w sposób wychowawczy na małych aktorów. Dzieci uczą się współdziałania w grupie, uczą się odpowiedzialności za swoje działanie, koleżeństwa, szacunku dla pracy kolegów. Wiedzą, że od każdego dziecka zależy sukces pracy całego zespołu. Działalność teatralna tworzy też znakomitą szansę na wyciszenie niepożądanych zachowań, uczy pokory, panowania nad sobą i cierpliwości, gdy instruktor zajmuje się pozostałymi osobami. Przedstawienie wymaga ogromnego wysiłku, efekty ciężkiej pracy nie są widoczne od razu, a jednak dzieci dostrzegają cel i sens wielokrotnych ćwiczeń i powtórzeń. Bawiąc się w teatr i występując przed publicznością dzieci czują się szczęśliwe, bo słyszą oklaski, pochwały i aplauz. Ogromne ich zaangażowanie, autentyczna radość tworzenia daje satysfakcję zarówno dzieciom jak i rodzicom. Teatr w przyszłym roku będzie obchodził 15 - lecie swojej działalności, będzie więc okazją do tego, aby podsumować efekty tej zabawy w teatr i trochę się „pochwalić” swoimi osiągnięciami. Ci, którzy zaczęli przygodę z „Przecinkiem”, razem z nim rośli i dojrzewiali, teraz kończą już studia, a najmłodszy właśnie zaczynają edukację....

Urszula Gruszczyk, instruktor CK
w Ostrowie Lubelskim

Od lat najmłodszych myślałem o służeniu Polsce, marzyłem o wielkości. Ja z tą myślą nie rozstawałem się nigdy.

Józef Piłsudski:



W 77 ROCZNICĘ ŚMIERCI PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

TESTAMENT PIŁSUDSKIEGO

„Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtędy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie, jako wodzowi, Wilno, jako prezent, pod nogi rzucili.

Na kamieniu czy nagrobku wyryć motto wybrane przeze mnie dla życia:

*Gdy mogąc wybrać, wybrał zamiast domu
Gniazdo na skałach orła, niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
I słycać jęk szatanów w sosen zadumie
Tak żyłem.*

A zaklinam wszystkich, co mnie kochali, sprowadzić zwłoki mojej matki z Sugint Wiłkomirskiego powiatu do Wilna i pochować matkę największego rycerza Polski nade mną. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa. Matkę pochować z wojskowymi honorami, ciało na lawecie, i niech wszystkie armaty zagrzmią salwą pożegnalną i powitalną, tak by szyby w Wilnie się trzęsły. Matka mnie do tej roli, jaka mnie wypadła, chowała. Na kamieniu czy nagrobku Mamy wyryć wiersz z „Wacława” Słowackiego, zaczynający się od słów:

Dumni nieszczęściem nie mogą.*

Przed śmiercią Mama mi kazała to po kilka razy dla niej czytać”.

Józef Piłsudski zmarł 12 maja 1935 roku wieczorem (w 9. rocznicę zamachu stanu). 17 maja ciało złożone zostało w krypcie Św. Leonarda na Wawelu. W dniu 22 czerwca 1937 r., na polecenie metropolity krakowskiego, abp. Adama Stefana Sapiehy, trumnę Marszałka przeniesiono do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. 12 maja 1936 r. serce Piłsudskiego złożono w grobie jego matki [Marii Piłsudskiej z d. Bilewicz] na cmentarzu Na Rossie w Wilnie. Na płycie nagrobnej wyryto cytaty zgodnie z wolą Piłsudskiego, między nimi napis:

Matka i Serce Syna.

Maria Wójcik

Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego

**[Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą
Za innych śladem iść tą samą drogą – M.W.]*

Opracowano m.in. na podst. „Kroniki życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935” - W. Jędrzejewicz

30. 03. 2012 r. w XIV Liceum Ogólnokształcącym im. Zbigniewa Herberta w Lublinie odbyło się podsumowanie XII Lubelskiego Festiwalu Herbertowskiego - II edycja ogólnopolska. Tematem przewodnim tegorocznej edycji Festiwalu była miłość w poezji Zbigniewa Herberta. Spośród 175 uczestników Jury przyznało 4 Nagrody Grand Prix – Festiwalową Statuetkę w kategorii recytacji oraz muzycznej na poziomie gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Ponadto nagrodzono 19 uczniów, a 30 uczniów otrzymało wyróżnienia. Nagrodę Grand Prix w kategorii muzycznej zdobyli uczniowie Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim: Milena Majewska i Kamil Marzęda za wykonanie utworu "Opuszczony". II nagrodę w tej kategorii otrzymali: Monika Bodziak i Kamil Marzęda za wykonanie utworu "Testament". Wyróżnienie w kategorii plastycznej otrzymała Aleksandra Markiewicz. Uczniów do konkursu przygotowała Pani Anna Woźniak. Festiwal odbywał się pod honorowym patronatem Pani Katarzyny Herbert - żony poety oraz Ministra Edukacji Narodowej, Wojewody Lubelskiego, Marszałka Województwa Lubelskiego, Lubelskiego Kuratora Oświaty, Prezydenta Miasta Lublin.



Pani Anna Szczepińska – Lubelski Wicekurator Oświaty wręcza festiwalową statuetkę zdobywcom Grand Prix.



Laureaci XII Lubelskiego Festiwalu Herbertowskiego po prezentacji montażu słowno – muzycznego.



Kazimiera Łabęcka

Urodziła się 12 maja 1920 r. w Uścimowie. Rodzice mieszkali w Kolonii Krasne, gdzie mieli duże gospodarstwo rolne. Ojciec, Konstanty Petryszak, otrzymał w 1920 r. od rządu 13 ha ziemi za udział w wojnie o niepodległość Polski. Na tej ziemi wzorowo gospodarował. Miał wykształcenie rolnicze – skończył Szkołę Rolniczą w Kijanach. Był człowiekiem światłym i działaczem społecznym w swoim środowisku. Matka, Franciszka z domu Huszaluk, oprócz pracy w gospodarstwie wychowywała dwoje dzieci. Młodszy brat Kazimierzy - Edward, ożeniony z Janiną Kotówną z Uścimowa, mieszka w Lublinie.

Dzieciństwo i młodość, która przypadła na okres II wojny światowej, Kazimiera Petryszakówna spędziła w Krasnem. Była piękną i mądrą dziewczyną. Skończyła Uniwersytet Ludowy w Szczech koło Krakowa. W 1940 roku wyszła za mąż za Edmunda Łabęckiego z Ostrowa. Po ślubie zamieszkali w jej rodzinnym domu. Mąż zaangażował się w ruch oporu. Już w 1941 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, później Armii Krajowej. W konspiracji zaangażowała się też Kazimiera Łabęcka. W miejscowej placówce AK prowadziła działalność wywiadowczą, zbierała informacje o siłach wroga i ich rozmieszczeniu, wśród kobiet i młodzieży prowadziła działalność uświadamiającą o potrzebie walki z okupantem, gromadziła żywność i środki medyczne dla oddziału AK. Inicjowała też tajne nauczanie. Dom rodziców, położony pod lasem Dębowiec, w czasie wojny był ostoją partyzantów różnych ugrupowań. Znalazł też w nim schronienie mały chłopiec Abramek, kiedy w lutym 1942 roku Niemcy przejeżdżając przez Krasne dla dokonania masakry w Rudce Kijańskiej (w odwecie za zabitego żandarma Hansa), zamordowali sześćdziesięciu Żydów. Przeżył leżąc pod ciałem zabitego ojca. Przygarniętym chłopcem Kazimiera i Edmund Łabęccy opiekowali się przez całą zimę. W 1944 r., w bezpiecznie położonym domu Petryszaków, niejednokrotnie przebywali radziecy wywiadowcy. Składali w nim amunicję, materiały wybuchowe, miny magnetyczne. Gdy 8 czerwca 1944 r. urodziła się córka Lucyna, w dowód wdzięczności, przynieśli wyprawkę dla niemowlęcia. Po wojnie przez dom przemieszczała się partyzanci „Jastrzębia” i „Żelaznego”. W dniach 17-19 lipca 1946 r. w domu rodziców uwięzili siostrę Bieruta – Zofię Malewską z mężem, córką i zięciem; samochód ich zatrzymali przypadkowo, w czasie akcji odbicia więźniów politycznych z Radzyna.

Po zakończeniu wojny, do 1946 roku, mąż Kazimierzy Łabęckiej musiał ukrywać się. Dopiero dzięki rekomendacji kpt. Wacława Drozda z Ostrowa mógł zamieszkać w Lublinie i otrzymać pracę. W 1947 r. Kazimiera Łabęcka z dziećmi przeniosła się z Krasnego do męża w Lublinie. Mieszkali na Starym Mieście. Po latach przeprowadzili się na Bronowice. Z Krasnem, Uścimowem, gdzie pochowani są jej rodzice, i z Ostrowem nigdy nie zerwała więzi. W Ostrowie mieszka do dziś rodzina męża, z którą utrzymywała przez całe życie kontakty i która darzyła ją wielką serdecznością i uznaniem.

Kazimiera i Konstanty Łabęccy wychowali pięcioro dzieci: czterech synów i córkę. Wszystkie wykształcili. Najstarszy z synów, Polikarp, urodzony w Krasnem, skończył SGGW w Warszawie. Mieszka w USA. Syn Jerzy i córka Lucyna Maria (po mężu Cichočka) ukończyli Akademię Rolniczą w Lublinie. Mieszkają w Lublinie. W Lublinie mieszka też syn Marek (wdowiec). Najmłodszy Wojciech, z wykształcenia ekonomista, wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. i tam zamieszkał na stałe. Kazimiera Łabęcka była czułą, wyrozumiałą matką, bezgranicznie oddaną dzieciom, uosobieniem spokoju i dobroci. Oprócz obowiązków rodzinnych aktywnie działała w ruchu kombatanckim. Jako były żołnierz Armii Krajowej była członkiem Związku Kombatantów RP

i Byłych Więźniów Politycznych w dzielnicy Bronowice. Darzona była szacunkiem i zaufaniem w środowisku wyróżniała się żarliwym patriotyzmem, który wyniosła z domu. Miała stopień porucznika.

Do rodzinnych stron zachowała sentyment. Sławiła piękno swej małej ojczyzny, wyrażała tęsknotę za krainą lat dziecińczych i młodzieńczych w utworach pisanych wierszem i prozą.

*Uroczysko Ty moje, kraino zaczarowana, otoczona
łąkami i lasami
zamieszkała przez nimfy, skrzaty i dobre duchy ...
...Chodź, usiądź na progu chaty,
odpocznij i popatrz jak tu pięknie.*

Po śmierci swojej matki napisała:

*Mateńko moja miła,
Dlaczego Ty mnie zostawiłaś?
Sama zeszedł z tego świata,
Nie wiedziałam, gdzie się podziałaś.
Nie powiedziałaś, że gdzieś idziesz...
Czy urażę, czy siły nie miałaś?
Zostawiłaś mnie sierotę...
... Pojechałam na wieś szukać Ciebie.
Późna jesień była i pochmurno było...
...oczy łzami mi zaszyły
i na liście i na ścieżkę kapały,
a przez ły, śladów Twoich szukałam,
do chaty stukalam,
ale nigdzie Ciebie nie widziałam.
Tylko pracę Twoich rąk dojrzałam
Na każdym zrębie domu, na drzwiach,
Na kłamec, czy na rogu pieca...*

Liryczne, urzekające prostotą formy, bezpretensjonalne wiersze, wywołujące wzruszenie, były drukowane, wyróżniane i nagradzane w regionalnych i miejskich konkursach, także i przez Prezydenta Lublina. Między innymi wiersz „Zaczarowana kraina” zdobył wyróżnienie i nagrodę w I Regionalnym Konkursie Literackim zorganizowanym w Kąkolewnicy Wschodniej, wiersz „Starość” – wyróżnienie w konkursie organizowanym przez Dom Kultury w Krasnymstawie. Kazimiera Łabęcka była też laureatką IV edycji Konkursu im. Mirosława Dereckiego zorganizowanego przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Oddział w Lublinie. Uzdolniona była wielokierunkowo. Pięknie haftowała, także pisała prozą. Prowadzony przez lata pamiętnik - to dzieło literackie. Zdolności artystyczne odziedziczyła córka Lucyna i ukochana wnuczka - Marysia Cichočka.

Mając 85 lat o starości tak pisała:

*Starość na progu usiadła,
nogi podkucrzyła,
na drogę patrzyła,
wiatru słuchała
i na śmierć czekała...
Ona zapracowana,
o tobie zapomniiała...
Starość nadal
na progu siedziała
i nadal czekała
i nadal dumiała
i tak się zadumała,
że nie wiedziała,
kiedy skamieniała.
Grudką ziemi się stała.*

Odeszła nagle 1 grudnia 2011 roku w wieku 91 lat, żegnana przez swoich najbliższych i władze kombatanckie dzielnicy Bronowice.

Córka Kazimierzy Łabęckiej, Lucyna Cichočka, po stracie matki, wspomina: *O Mamusi można napisać wiele, bardzo wiele, ale wystarczy kilka słów, by oddać jej hołd: **Była wspaniałą córką, żoną, matką, teściową, babcią i prababcią.** Powiem za Norwidem: „... Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, poezja i dobroć... I więcej nic...”*

Mamusię cechowała właśnie dobroć i poezja, która była odzwierciedleniem jej duszy.

Maria Wójcik

Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego

Sukcesy artystyczne i sportowe gimnazjalistów

18 kwietnia 2012 r. w Lubartowie odbyły się powiatowe eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. Uczniowie Gimnazjum w Ostrowie Lubelskim Damian Dąbkowski, Hubert Joško, Rafał Marzęda zdobyli III miejsce. W wojewódzkich eliminacjach XXXV Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej Hubert Joško zajął II miejsce i zakwalifikował się do etapu ogólnopolskiego. Drużyna dziewcząt w składzie: Angelika Budzyńska, Agnieszka Grzybała, Sylwia Świdowska, Katarzyna Woźniak zdobyła I miejsce w Mistrzostwach Powiatu Lubartowskiego w sztafecie 4 x 100 m. Zawody odbyły się 23. 04. 2012 r. w Lubartowie. Dziewczęta uzyskały awans na mistrzostwa województwa, które odbędą się w Zamościu.

27. 04. 2012 r. odbył się w Centrum Edukacji Zawodowej w Lublinie finał Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Romantycznej "Liebe & Love" organizowanego w ramach I Edycji Konkursu Piosenki Obcojęzycznej. Uczennice naszego gimnazjum odniosły olbrzymi sukces. Milena Majewska zajęła I miejsce w kategorii soliści śpiewający w języku niemieckim, a Monika Bodziak III miejsce w kategorii soliści śpiewający w języku angielskim.



M. Majewska - I nagroda w Konkursie Piosenki Obcojęzycznej



M. Bodziak - III nagroda w Konkursie Piosenki Obcojęzycznej

Ostrów Lubelski w Augustowie

Uczniowie Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim uczestniczyli w Pikniku Młodych Naukowców zorganizowanym w ramach projektu Archimedes przez Augustowskie Centrum Edukacyjne. Dwudniowy pobyt (18-19.05.2012) Martynty Bliźniuk, Weroniki Czapskiej i Roberta Drabika w Augustowie obfitował w atrakcje naukowe i rekreacyjne. Ciekawe pokazy i doświadczenia z dziedziny nauk matematyczno – przyrodniczych przyciągnęły tłumy widzów. Uczniowie przekonali się osobiście, że inżynieria biomedyczna, wykorzystanie optoelektroniki w medycynie czy też entomologii w rozwiązywaniu zagadek kryminalnych to już nie tylko książkowa teoria lecz rzeczywistość. Fascynujące doświadczenia chemiczne, gra barw, zapachów i niespodziewanych widokowych fajerwerków również sprawiły duże wrażenie.

Ciekawym punktem Pikniku był rejs statkiem po jeziorach i Kanale Augustowskim. Można było podziwiać urokliwe piękno natury, słuchać legend opowiadanych przez przewodnika i oddawać się refleksjom. I tak jak śpiewała Maria Koteberska o „Augustowskich nocach” - rzeczywiście wspomnienia pozostaną przez długie dni.



Pożegnanie maturzystów w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

28 kwietnia 2012 roku w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim odbyły się dwa ważne wydarzenia. Pierwsze to uroczysta akademie z okazji 221 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, którą przygotowała młodzież klas 1W i 2L pod opieką pani Joanny Żołnierczuk-Smerdel. Uczniowie wcielili się w rolę redaktorów telewizyjnych i przypomnieli zebranym wagę i znaczenie pierwszej w Europie a drugiej na świecie Ustawy Zasadniczej.

Po historyczno-patriotycznej części nastąpiło zakończenie roku szkolnego klas maturalnych. Zgromadzeni: dyrekcja, zaproszeni goście, nauczyciele, rodzice oraz pozostali uczniowie Zespołu Szkół, pożegnali tegorocznych maturzystów. Jednocześnie życzyli, by wiedza zdobyta w naszej szkole stała się furtką na dalszą drogę ich dorosłego życia. Było lirycznie, wzruszająco ale i zabawnie. O atmosferę na sali zadbał uczniowie klas 3T, 3M i 2L, którzy pod okiem pań Ewy Krzywickiej-Dzioch i Joanny Gołębiowskiej przygotowali krótką część artystyczną z tej okazji. Przypomnieli w niej starszym kolegom jak przebiegał ich „rozwój edukacyjny”. I oto od „embriona intelektualnego przez stułbię przedszkolną, kameleona szkolnego, starego wyżeracza, który jest już zaprawiony w bojach dydaktyczno- wychowawczych” stali się abiturientami, którzy wiedzą, że zdać muszą.

Wszystkim tegorocznym maturzystom życzymy powodzenia podczas egzaminacyjnych zmagani!

Wyjazd do Genewy

Wyjechaliśmy z Warszawy o godzinie 12, w autobusie 48 współuczestników. Po krótkiej chwili wszyscy zaczęliśmy się zapoznawać. Mieliśmy dwie godziny jazdy do zaplanowanego obiadu w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego. Po sytym obiedzie ruszyliśmy dalej w drogę. W autobusie słychać było rozmowy koleżanek i kolegów. I tak w miłej atmosferze leciały kilometry. Po drodze mieliśmy parę przystanków, aby rozprostować nogi i zaczerpnąć świeżego powietrza. Kolację zjedliśmy w okolicach Bolesławca ok. godziny 21:00. Tutaj był czas przed nocnym przejazdem przez Niemcy w kierunku Szwajcarii do wymarzonego ośrodka badań CERN w Genewie. Po kolacji odjechaliśmy. W nocy spaliśmy, tylko nieliczni dalej kontynuowali rozmowy. Śniadanie było już we Francji w okolicach Strasburga ok. godziny 9:00. Chwila przerwy, wsiadamy, odjeżdżamy. W końcu, jest Genewa – międzynarodowe centrum biur i różnych organizacji. I tam zjedliśmy obiad. W Genewie zobaczyliśmy architekturę miasta m.in.: fontanna Jet d'Eau, Promenade des Bastions (Pomnik Reformacji), pomnik twórcy Czerwonego Krzyża (Henri Dunant), dzielnica organizacji międzynarodowych m.in. siedziba ONZ (Palais des Nations).

W objęciach fizyki i elektro-techniki trwaliśmy od 9:00-15:00. W przerwie był obiad na terenie Centrum, po czym ok. godziny 16:30, pojechaliśmy na basen. Kolacja 19:30, a następnie zakwaterowanie w hotelu All Seasons w Annemasse. Kolejny dzień w szalonym świecie nauki zakończył się miłym akcentem gór Alp. Wjechaliśmy na szczyt Aiguille du Midi w Chamonix kolejką linową. Dzień kolejny rozpoczął się śniadaniem i przejazdem do Berna, by tam pospacerować po starym mieście, zobaczyć zabytkowe fontanny, Niedźwiedzie Jamy, ratusz z wieżą zegarową i Katedrę Św. Wincentego. Ruszyliśmy w drogę- kierunek Polska. W autobusie nadal panowała miła i przyjazna atmosfera. Przejazd przez Niemcy. Autostrada pełna kilometrów. Noc zleciała szybko. W Polsce byliśmy ok. godziny 5:30. Podróż zakończyliśmy pod Pałacem Kultury i Nauki. Pożegnaliśmy się i wymieniliśmy numery telefonów.

Jakub Świdorski
Klasa II L

Vena cava

Vena cava – żyła główna, dwie takie znajdują się w sercu; ich zadanie to odbieranie odtlenowanej krwi z ciała, by serce mogło przepompować ją do płuc i znów napełnić tlenem. Mam wrażenie, że kawa ma coś wspólnego z tą nazwą. Dzięki niej każdego dnia czuję, że moje ciało i umysł napełniają się nową energią, taką „utlenowaną krwią”. Po kubku kawy od razu jakoś łatwiej wstać i wrócić ze świata snów do rzeczywistości.

Ta rzeczywistość bywa przytłaczająca. Rutynowa. Wstaję, ruszam do szkoły, codziennie te same lekcje, te same twarze... Narzekam, że mam dosyć tego stanu rzeczy. Wracam do domu. Wirtualne rozmowy na portalach społecznościowych, zazwyczaj o niczym, trochę telewizji, robię rodzinie herbatę. Mało efektowne, mało wyjątkowe. Czuję jednak, że moje życie jest świetne. Wystarczy bowiem zainteresować się czymś. Choćby tak po prostu, przełączając kanały na pilocie od telewizora, nagle dostrzec w kilku pikselach na ekranie głębsze dno. O tak, w ten sposób rozpoczęła się moja przygoda – wielkie zainteresowanie sportem, o którego istnieniu niewiele osób wie. „Słyszałeś kiedyś o snookerze?” – pytam ludzi. Odpowiedzią jest zazwyczaj dziwny wyraz twarzy z oczami w stylu Sida z „Epoki lodowcowej”. Niewerbalnie zadają mi więc pytanie: „o czym ty gadasz, kobieto?”. Oczywiście. Zaczynam tłumaczyć, co okazuje się drogą przez mękę. „A, to taki bilard?” – pojawia się pewność siebie. „W pewnym sensie, jednak bile się różnią. Najpierw wbijasz jedną z piętnastu czerwonych, a później jedną z sześciu innych kolorowych, którą sędzia później wyjmuje. Za każdą bilę są określone punkty”. Mina Sida wraca, niestety. Poddaję się. Po krótkim czasie po prostu wszyscy przywykają do tego, że dużo mówię o jakichś dziwactwach, o których nie mają pojęcia.

Dzięki mojej pasji przeżyłam wiele pozytywnych emocji. Kilka miesięcy po tym gdy wpadłam jak śliwka w kompot w ten snookerowy świat, w Polsce został zorganizowany pierwszy turniej, na którym pojawili się czołowi gracze. „Ojczy, ale pojedziesz ze mną, prawda? Bilety wchodzi za tydzień do sprzedaży”. Na turnieju spotkałam jednego z moich dwóch ulubionych graczy. Miałam okazję trząść się jak osika, gdy stałam pół metra od niego i wręczałam mu kartkę do podpisania. Spotkałam kilku mistrzów świata, w tym jednego, który zdobył ten tytuł aż sześć razy w swojej karierze i pożyczył ode mnie długopis. Wcześniej przeżyłam chyba tylko jeden raz równie wielkie uderzenie pozytywnej energii – kiedy na pierwszym w Polsce koncercie mojego ulubionego zespołu, weszłam po ich zaproszeniu na scenę na ostatni utwór.

To wszystko nie stało się bez przyczyny, jestem tego pewna. Czuję, że chodzi o optymizm, o wiarę w to, że możemy osiągnąć wszystko. Jak to jest, że na kilka miesięcy przed wspomnianym koncertem powtarzałam wszystkim, że wejdę na scenę? Nikt mi nie wierzył. Podobnym „zbiegiem okoliczności” okazała się nagła organizacja pierwszego w Polsce turnieju snookerowego z udziałem światowej czołówki. Na miesiąc przed nim powtarzałam, że chcę autograf i zdjęcie z dwoma konkretnymi graczami – tylko jednego ze zdjęć nie udało mi się zdobyć. Na pocieszenie zdobyłam dwa zdjęcia z tym drugim oraz autografy niemal wszystkich. Cóż, nie mam co narzekać na to życie. Chodzi jednak o to, że każdy z nas może osiągnąć szczyty, jeżeli tylko uwierzy. Bardzo często odnoszę wrażenie, że możemy manipulować światem za pomocą naszych pragnień. Pewna Australijka – Rhonda Byrne – nakręciła film i wydała książkę, którą zna chyba większość ludzi na świecie, choćby z tytułu – „Sekret”. Czytanie jej utworu nie było dla mnie w żadnym razie odkrywaniem „Sekretu”, raczej spisaniem tego, w co wierzę, jeżeli chodzi o funkcjonowanie świata – że człowiek ma siłę stwórczą.

Nie przeszkadza mi wielogodzinne wymienianie wiadomości w komputerze z ludźmi, których nigdy w życiu nie spotkałam. Spędzam też całe dni na patrzeniu w ekran telewizora, jak dwóch facetów z kijami w rękach wbija kulki w dziury rozmieszczone na zielonym stole. Nie mam więc nic przeciwko codziennemu kubkowi kawy na rozpoczęcie dnia. Mam bowiem świadomość, że ten dzień może być kolejną wyjątkową przygodą w życiu, w którego naprawdę przyjemnie jest czerpać pełnymi garściami.

Magdalena Pszuk

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy Dębach Pamięci w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim

Celem programu KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA jest uczczenie pamięci **Bohaterów Zbrodni Katyńskiej**, a zarazem przywrócenie ich sylwetek zbiorowej pamięci narodu poprzez posadzenie **21.857 DĘBÓW PAMIĘCI**. Każdy Dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie, według zasady **jeden DĄB to jedno nazwisko**.

W Programie uczestniczy już ponad 3.000 instytucji z Polski i z zagranicy, w tym:

- **szkoły i inne placówki edukacyjne**
- **komendy policji, placówki straży granicznej**
- **starostwa powiatowe i urzędy gmin**
- **parafie**
- **drużyny harcerskie**
- **stowarzyszenia kombatanatów**
- **organizacje pozarządowe**

W 2010 r. w 70. rocznicę zbrodni honorowy patronat nad programem objął Św. Pamięci Prezydent Lech Kaczyński. W realizację Programu zaangażowały się również tak ważne instytucje, jak **Narodowe Centrum Kultury, Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Powstania Warszawskiego** oraz **Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich**.

Program KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA, w którym uczestniczy Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim, stwarza wspaniałą okazję do zaszczepienia młodemu pokoleniu pamięci o tragicznej historii wojny, widzianej przez pryzmat losów konkretnego człowieka i jego najbliższych. Edukacyjny i społeczny wymiar Programu polega także na integracji środowisk edukacyjnych, samorządowych i społeczności lokalnych poprzez zachęcanie ich do podjęcia wspólnych działań na rzecz wychowania młodzieży na świadomych i odpowiedzialnych obywateli, żyjących w poczuciu przynależności do narodu i państwa.

Z inicjatywą przystąpienia szkoły do programu wystąpił w marcu 2010 r. Pan Andrzej Gruszczyk – nauczyciel wiedzy o społeczeństwie, który jest jednocześnie koordynatorem programu. Została zebrana dokumentacja dotycząca sylwetek zamordowanych oficerów, którzy urodzili się w Ostrowie Lubelskim lub najbliższej okolicy. Wybrano trzy sylwetki – porucznika Czesława Kowalika, ur. w Babiance, porucznika Jana Szalasta, ur. w Rozkopaczewie i aspiranta Policji Państwowej Jana Maleszyka s. Wincentego, ur. w Ostrowie Lubelskim. 13. 04. 2010 r. – w 70. Rocznicę zbrodni katyńskiej - zostały posadzone „Dęby Pamięci”. Sadzonki dębów przekazało Nadleśnictwo w Parczewie, a pierwszą drewnianą tablicę pamiątkową wykonał Pan Jacek Zapasa – leśniczy tegoż nadleśnictwa.

Po kilku miesiącach okazało się, że aspirant Jan Maleszyk ma już posadzony „Dąb Pamięci”, o czym zostaliśmy poinformowani przez Stowarzyszenie „Parafiada”. Pamiątkowy dąb został posadzony przy Szkole Podstawowej Nr 82 we Wrocławiu, gdzie zamieszkała córki bohatera.

Także porucznik Jan Maleszyk s. Antoniego pochodzący z Ostrowa Lubelskiego, zamordowany w Katyniu, został uhonorowany przez posadzenie „Dębu Pamięci” przy Szkole Podstawowej w Annoborze, powiat lubartowski.

Po konsultacjach dla upamiętnienia wybrano osobę majora Waclawa Pawłowskiego, ur. w Ostrowie Lubelskim. W roku 2011 została zgromadzona dokumentacja i Stowarzyszenie „Parafiada” przyznało szkole certyfikat potwierdzający posadzenie „Dębu Pamięci”. W tym samym roku został w ramach własnych środków przygotowany pamiątkowy obelisk.

W kwietniu 2012 r. została zamówiona tablica

pamiątkowa, którą wykonał i zamontował 15. 05. 2012 r. pan Sebastian Włosek. 24. 05. 2012 r. odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy. W uroczystości uczestniczyli między innymi:

- p. Ryszard Smerdel – Burmistrz Ostrowa Lubelskiego
- ks. Jan Orłowski – proboszcz tutejszej parafii
- p. Barbara Jezior – członek Zarządu Rady Powiatu w Lubartowie
- p. Tadeusz Fituch – Przewodniczący Rady Miejskiej
- p. Alicja i Edmund Benterowie – córka i zięć Św. Pamięci majora Waclawa Pawłowskiego
- p. Bolesław Kapitan – zięć Św. Pamięci porucznika Czesław Kowalika (ze względów zdrowotnych w uroczystości nie mogła uczestniczyć córka porucznika Kowalika, Pani Danuta Kapitan)
- p. Teresa Siepiak, p. Wiesław Józwiak, p. Katarzyna Równiak – wnuki i prawnuczka Św. Pamięci porucznika Jana Szalasta
- p. prof. Marian Markiewicz – prezes Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego
- p. Andrzej Gruszczyk przewodniczący NSZZ Solidarność Pracowników Gminy Ostrów Lubelski,
- przedstawiciele Nadleśnictwa w Parczewie
- dyrektorzy szkół i placówek kultury
- młodzież gimnazjum, nauczyciele i pracownicy szkoły.

Poświęcenia tablicy dokonał ks. proboszcz Jan Orłowski.

Pragnę gorąco podziękować młodzieży gimnazjum i nauczycielom, którzy tak aktywnie włączyli się w realizację tego przedsięwzięcia, dziękuję za pełną powagi postawę, za wzruszającą część artystyczną. Dziękuję rodzinom zamordowanych oficerów, wszystkim delegacjom składającym kwiaty oraz młodzieżowej orkiestrze strażackiej, która piękną nutą uświetniła uroczystość.

Podziękowania kieruję również do fundatorów tablicy pamiątkowej - Rady Rodziców Gimnazjum, Komisji Międzyzakładowej NSZZ SOLIDARNOŚĆ Pracowników Gminy Ostrów Lubelski.

Jerzy Marzęda



100 LAT BANKOWOŚCI SPÓŁDZIELCZEJ W OSTROWIE LUBELSKIM

- dokończenie

Po połączeniu

W związku ze złożoną rezygnacją przez p. Bogdana Mileszczyka ze stanowiska Prezesa Zarządu, Rada Nadzorcza Banku powierzyła mi w dniu 2 kwietnia 2003 roku pełnienie tej funkcji do czasu uzyskania wymaganej ustawowo zgody ówczesnej Komisji Nadzoru Bankowego. Takowa zgoda została wydana w dniu 1 października i już w dniu 21 października 2003 r. Rada Nadzorcza powołała nowy Zarząd Banku, pracujący odtąd w niezmiennym składzie pod moim kierownictwem. W następstwie tej zmiany p. Elżbieta Rutkowska została powołana na Dyrektora Oddziału Banku w Ostrowie Lubelskim. Jeśli już mowa o sprawach kadrowych, warto w tym miejscu wspomnieć, że w dniu 1 października 2002 r. p. Janusz Wysocki przeszedł do pracy w Centrali Banku w Lubartowie, awansując przy tym na stanowisko pełniące obowiązki Kierownika Działu Kredytów, zaś na jego miejsce, w związku ze zmianami strukturalnymi i likwidacją dotychczas zajmowanego stanowiska, została przeniesiona p. Aneta Jachewicz-Domańska.

Tak więc, poczynając od 2002 roku ostrowska instytucja bankowa funkcjonuje w ramach zdecydowanie większej struktury organizacyjnej, tworzącej na ten czas Powiatowy Bank Spółdzielczy z siedzibą w Lubartowie, a od października 2010 r., działającej pod nazwą Bank Spółdzielczy w Lubartowie, będąc jak dotąd, jego największą terenową jednostką, co przekłada się praktycznie na udział w sumie bilansowej, wynikach ekonomiczno-finansowych oraz poszczególnych wielkościach i liczbach rachunków, wydanych i obsługiwanych kart, uzyskiwanych dochodach, ale też i kosztach.

Uczestniczy i partycypuje we wszystkich wspólnie podejmowanych przedsięwzięciach organizacyjnych, prawnych, regulacyjnych, finansowych, czy też gospodarczych. Do istotniejszych z nich można zaliczyć montaż drugiego w sieci Banku, po Centrali, bankomatu w 2005 r., przeniesienie w dniu 30 kwietnia 2008 r. Punktu Kasowego w Rozkopaczewie do nowej siedziby, zlokalizowanej w centrum miejscowości, w wynajętym budynku byłej tzw. agronomówki. Ważnym zadaniem dla Oddziału było wykonanie prac modernizacyjnych elewacji budynku, pomieszczeń higieniczno-sanitarnych oraz ogrodzenia posesji w 2009 roku. W 2010 r. został zainstalowany nowoczesny system telewizji przemysłowej i monitoringu elektronicznego. Na początku bieżącego roku dokonano modernizacji pomieszczenia obsługi kredytowej. Zgodnie z przyjętym przez Grupę BPS logotypem, na budynku Oddziału zamontowany został nowy, podświetlany plafon z oznaczeniem nazwy Banku.

Jak wspominałem wyżej, ostrowski Oddział jest istotnym elementem strukturalnym Banku Spółdzielczego w Lubartowie. Na koniec 2011 roku miał blisko 17 % udziału w sumie bilansowej, 14,5 % w obliżu kredytowym, zaś 18,2 % w kwocie zgromadzonych depozytów oraz 17,6 % w wypracowanym wyniku finansowym brutto. Jest istotnym pracodawcą w gminie, dając zatrudnienie 10 osobom. Jego kadrę stanowią obecnie: **p. Elżbieta Rutkowska - Dyrektor Oddziału**, **p. Gruszczuk Barbara - księgowa**, **p. Krystyna Bzoma - st. referent kredytowy**, **p. Aneta Jachewicz-Domańska - inspektor kredytowy**, **p. Elżbieta Czabaj - inspektor ds. obsługi rachunków**, **p. Zofia Orgasińska - st. inspektor oszczędnościowy**, **p. Urszula Świdarska - inspektor ds. obsługi rachunków**, **p. Jan Misiuk - st.**

kasjer, **p. Elżbieta Mileszczyk - kasjer Punktu Kasowego w Rozkopaczewie** oraz **p. Agnieszka Jacak - pracownik gospodarczy**.

Obsługuje praktycznie od dziesięcioleci rachunki wszystkich jednostek organizacyjnych budżetu terenowego, jak też funkcjonujących w Ostrowie jednostek powiatu. Podobnie przedstawia się współpraca w miejscową Gminną Spółdzielnię "Samopomoc Chłopska". Jest też sumiennym podatnikiem, zasilając środkami finansowymi budżet centralny oraz terenowy. Jako jedyna placówka w sieci naszego Banku posiada i udostępnia klientom wrzutnię nocną. W najbliższym czasie spodziewana jest wymiana zainstalowanego w nim bankomatu na urządzenie nowszej generacji.

Oddział ma silną i ugruntowaną pozycję na tym terenie, cieszy się ogromnym, nie słabnącym zaufaniem swoich klientów, w tym depozytariuszy. Dysponuje dużym, jak na realne zapotrzebowanie, potencjałem ekonomicznym, organizacyjnym i ludzkim dla dalszego rozszerzania swojej działalności. Nie boi się wyzwań, doskonale i skutecznie radząc sobie na coraz trudniejszym rynku konkurencji, śmiało podejmuje nowe przedsięwzięcia. Na dzień dzisiejszy wykonuje wszystkie dozwolone mu prawem i zgodami nadrzędnymi, czynności, jakie tylko możliwe są na zasadzie działania samodzielnego oraz na rzecz i w imieniu banku zrzeszającego lub instytucji współpracujących.

W składzie Rady Nadzorczej Banku jest reprezentowany przez **p. Władysława Kowalika - Zastępcę Przewodniczącej Rady** oraz **p. Mieczysława Lipniackiego - członka Rady**.

W bieżącej kadencji obejmującej lata 2010 - 2014 przedstawicielami na Zebranie Przedstawicieli Banku z terenu działania Oddziału są: **p. Beata Drabik**, **p. Andrzej Domański**, **p. Józef Gruszczuk**, **p. Władysław Kowalik**, **p. Mieczysław Lipniacki** oraz **p. Leszek Wójtowicz**.

Na zakończenie

Przedstawiona wyżej historia bankowości spółdzielczej w Ostrowie Lubelskim, z konieczności, jest tylko skrótowym, syntetycznym opisem najistotniejszych wydarzeń i faktów z jej 100-letniego funkcjonowania. Szersze rozwinięcie tej problematyki można znaleźć w okazjonalnych artykułach prasowych, jakie ukazywały się w ostatnich okresach, czy choćby w kolejnych monografiach, jakie zostały wydane w 2001 r. z okazji 90-lecia Banku oraz 2011 r. właśnie w ramach niedawno obchodzonej 100. rocznicy.

Historię tę tworzyli i nadal kształtują ludzie, działacze samorządowi oraz szeregowi członkowie. Są wśród nich znane nam nazwiska i postaci, są też osoby mniej rozpoznawalne, ale jedni i drudzy zostawili po sobie trwałe ślady w dokumentach, rzeczach i w konkretnych osiągnięciach. Wszyscy oni kierowali się potrzebą działania dla dobra tej Spółdzielni, dla pożytku jej członków i klientów, dla rozwoju gospodarczego i społecznego miasta i gminy oraz całego terenu obsługi. Wielu z nich odeszło na wieczność, kończąc swą ziemską pielgrzymkę w różnych okolicznościach życiowych i historycznych. Składamy im hołd i oddajemy należną cześć my, działacze samorządowi, członkowie, pracownicy oraz klienci i sympatycy naszego Banku. Z ostrowskiego Banku rekrutowało się kilka osób, które później zasłużyły się swoimi dokonaniem i działalnością na wielu odcinkach pracy zawodowej i aktywności społecznej nie tylko na terenie tej gminy, ale na różnych szczeblach organizacyjnych nawet w skali kraju.

Osobiście cieszę się, że dane mi było przez blisko 16 lat kierować bezpośrednio Bankiem Spółdzielczym w Ostrowie Lubelskim. W tym czasie miałem zaszczyt i przyjemność współpracować z szeregiem zacnych ludzi, tak w gronie

pracowników, działaczy samorządowych, jak i jego klientów oraz partnerów. Wszystkim im jestem za to wdzięczny i składam również tą drogą najserdeczniejsze podziękowania, przeprasząc za wszelkie nieprzyjemności lub doświadczone przykrości z mojej strony lub mego powodu.

Składam wielkie podziękowania Zacnym Czytelnikom, którzy zechcieli pochylić się nad moimi "wypocinami", aby poznać bliżej historię, tradycję, dokonania oraz problemy ostrowskiej placówki bankowej.

Dziękuję Redakcji "Echa Ostrowa" za udostępnienie mi przez 10 kolejnych numerów, łamów tak popularnego i poczytnego pisma, które jest źródłem wielu istotnych informacji nie tylko dla mieszkańców tej gminy, ale dla wszystkich tych, którzy się z nią z różnych przesłanek utożsamiają i interesują jej bieżącym życiem. Dzięki Państwa życzliwości miałem możliwość chociaż niezbyt udolnego, ale wynikającego z moich najgłębszych pobudek, zaprezentowania i przybliżenia niezmiernie w obecnych czasach istotnego zagadnienia, jakim jest pokazanie na przykładzie ostrowskiej spółdzielni bankowej dorobku pokoleń, perspektywicznego myślenia i działania, wkładu konkretnych ludzi dla pomnażania dobra wspólnego, dla umacniania siły, powiększania możliwości oraz wykorzystania potencjału, jakim jest nasz rodzimy, bo czysto polski kapitał - tak społeczny, jak i finansowy.

Nie wiem, na ile udało mi się ten zamiar zrealizować, jednakże zwracam się w szczególności do młodej części społeczeństwa naszego terenu z apelem i prośbą, aby nie zatracać tego historycznego oraz materialnego wspólnego dorobku, z szacunkiem odnosić się do tradycji i dokonań lokalnego banku, współpracować z nim na różnych płaszczyznach, korzystać z jego usług, samemu aktywnie angażować się w jego funkcjonowanie, bo taka jest dziś potrzeba, taka racja stanu, bo taka postawa jest faktycznym przejawem pojęcia współczesnego patriotyzmu.

Miejmy świadomość, że blisko 80 % kapitału bankowego jest we władaniu ośrodków zagranicznych, podczas gdy w zachodnich krajach Unii Europejskiej ten udział z reguły nie przekracza nawet jego połowy. Pamiętajmy też o postawie polskich banków spółdzielczych, w tym i naszego, które wsparły środkami przedsiębiorców w czasie ostatniego kryzysu finansowego, kiedy to banki zagraniczne wstrzymały kredytowanie z obawy przed utratą płynności finansowej. Wtedy wielu klientów przyszło po pomoc do nas, a po jej uzyskaniu stali się i są do dzisiaj naszymi lojalnymi partnerami.

Działając w ramach Banku Spółdzielczego w Lubartowie, jego Oddział w Ostrowie Lubelskim jest gotowy do funkcjonowania w każdej rzeczywistości, nawet mu narzuconej. Świadczy o tym dobitnie 100 lat działalności, jakie ma za sobą. Mam przekonanie, że podjęte w swoim czasie przez władze statutowe Banku Spółdzielczego w Ostrowie Lubelskim decyzje łączeniowe były w pełni przemyślane, zasadne, racjonalne, a w swoim efekcie okazały się być trafne, ponieważ przysłużyły się utrzymaniu, a następnie wzmocnieniu polskiej własności spółdzielczej, tak skrzętnie chronionej, gromadzonej i pomnażanej przez kolejne pokolenia członków, działaczy, kierowników i pracowników tej lokalnej instytucji finansowej, nie sprzeniewierzyły się oczekiwaniom i zamiarom tych, którzy byli pionierami spółdzielczości bankowej w naszej Małej Ojczyźnie, zawiązujących w 1911 r. Ostrowskie Chrześcijańskie Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe.

Władysław Mikućewicz
Prezes Zarządu
Banku Spółdzielczego w Lubartowie

IV Integracyjny Turniej „WIOSENNE POTYCZKI” Ostrów Lubelski 2012

Sport jest jednym z kluczowych elementów życia społecznego. Trudno byłoby wyobrazić sobie codzienne życie, w tym także niepełnosprawnych, w świecie bez sportu. Wszyscy oni uprawiają sport nie tylko dla zdrowia i kondycji fizycznej. Nie ulega wątpliwości, że uprawiając sport wdrażamy wartości takie jak tolerancja, duch działania zespołowego i siła charakteru – nawet jeśli czynimy to nieświadomie. Z tej właśnie przyczyny sport stanowi niezastąpione narzędzie edukacyjne. To także znakomita forma rehabilitacji fizycznej i społecznej dla osób niepełnosprawnych.

Hala sportowa Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim 27 kwietnia br. była areną IV Integracyjnego Turnieju „WIOSENNE POTYCZKI” Ostrów Lubelski 2012 rozgrywanym w konkurencjach: Turniej Lekkoatletyczny i Turniej Warcabowy zorganizowanym przez Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim i Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych „Nasz Dom”.

Tego dnia Ostrów Lubelski stał się miejscem, gdzie osoby niepełnosprawne mogły potwierdzić swoje umiejętności i sprawność fizyczną. Uśmiech i radość na twarzach, a nie wynik rywalizacji sportowej były najważniejsze. I udało się: niepełnosprawni po zakończeniu imprezy opuszczali salę w znakomitych nastrojach i udekorowane pucharami, dyplomami i upominkami. Niepełnosprawni między innymi zmagali się w skoku w dal, slalomie sprawnościowym, kręglach, toczeniu opony, rzutach do celu i strzałach do bramki.

Równocześnie odbywały się rozgrywki warcabowe, toczone z rozmysłem i przemyśleniami każdego ruchu na planszy. Zwycięzcą został Gustaw Wasilewski z DPS w Kocku, który wygrał ze wszystkimi przeciwnikami.

- Rywalizacja sportowa pozwala na wyjście z zamkniętego środowiska. Zacierają różnicę między zdrowymi i niepełnosprawnymi. Sport wykracza daleko poza zajęcia czysto sportowe, pomaga pokonać bariery i kompleksy związane z byciem człowiekiem niepełnosprawnym. – mówi Grażyna Kosmala, prezes Stowarzyszenia „Nasz Dom”- Jako forma rehabilitacji, promująca nowy styl życia, staje się elementem powszechnej świadomości i troski społecznej.

- Sport, jako dyscyplina ludzkiej aktywności, angażuje wiele osób niepełnosprawnych, którzy nie tylko walczą z samym sobą o uzyskanie większej sprawności fizycznej potrzebnej do egzystencji w życiu codziennym, ale także chcą walczyć w rywalizacji sportowej z innymi zawodnikami. - dodaje Bernarda Osiak wicedyrektor DPS w Ostrowie Lubelskim. - Ponadto, poprawa kondycji fizycznej umożliwi niepełnosprawnemu bardziej samodzielne radzenie sobie w życiu codziennym, motywuje do korzystania np. z różnych form kształcenia, do wykonywania pracy oraz integrowania się ze środowiskiem, w którym żyje.

Wszyscy zawodnicy zostali nagrodzeni pucharami, dyplomami i słodyczkami.

Szczególne podziękowania organizatorzy składają Starostwu Powiatowemu w Lubartowie za dofinansowanie imprezy oraz dyrekcji Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim za udostępnienie Sali gimnastycznej. Już w czerwcu kolejna impreza dla niepełnosprawnych - Mityng Sportowo-Rekreacyjny „RADOŚĆ NIE ZNA BARIER” nad urokliwym Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim.

Marzanna Choduń
Terapeuta DPS w Ostrowie Lubelskim





Dzisiejszy świat bardzo wyraźnie określa kanon ideału człowieka. Niestety w tym kanonie nie ma miejsca na niedoskonałości. Każde odchylenie od normy jest srogo oceniane. Kobiety chcą być idealnie piękne, mężczyźni przystojni i bogaci, dzieci słodkie i zdrowe...

A co mają zrobić ludzie którym daleko do ideału, którzy z różnych przyczyn nigdy do kreowanej doskonałości nie dojdą? Osoby których los potraktował w sposób wyjątkowy? Czy mogą godnie żyć? Czy skończą wymarzoną szkołę? Czy mają prawo być szczęśliwi? Czy ktoś ich pokocha? Czy powiedzą co czują? Czy będą mieli szansę?

Takie i inne pytania zadają sobie codziennie osoby niepełnosprawne, ich rodzice, rodziny, przyjaciele, osoby którym ich los nie jest obojętny.

Założyciele Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Społecznych „Nasz Dom” szukają na te pytania odpowiedzi i pomagają osiągnąć to co jeszcze wczoraj dla osób niepełnosprawnych było niemożliwe.

Stowarzyszenie „Nasz Dom” powstało w Ostrowie Lubelskim dnia 15 marca 2010 roku z inicjatywy osób zaangażowanych we wspomaganie rozwoju osób niepełnosprawnych i ich otoczenia. Stowarzyszenie poprzez swoją działalność wspiera osoby niepełnosprawne, aby zgodnie ze swoimi potrzebami i możliwościami, mogły jak najpełniej rozwijać własny potencjał osobowy i otwierać się na otaczającą ich rzeczywistość. Stowarzyszenie podejmuje, wspiera i promuje inicjatywy o charakterze edukacyjnym, kulturalnym, społecznym, integracyjnym, rekreacyjnym, wypoczynkowym, terapeutycznym, rehabilitacyjnym itp. mające na celu szeroko rozumiane wyrównywanie szans osób pełno- i niepełnosprawnych.

Minęły 2 lata działalności Stowarzyszenia. Co się w tym czasie wydarzyło w Ostrowie Lubelskim?

Działalność Stowarzyszenia prowadzona była w oparciu o twórczą, społeczną pracę jego członków i skierowana była głównie do środowiska osób niepełnosprawnych oraz młodzieży uczącej się.

Członkowie stowarzyszenia poprzez wykorzystanie swoich doświadczeń zawodowych prowadzili różnorodne działania objawiające się w różnych sferach życia osób niepełnosprawnych. Stowarzyszenie „Nasz Dom” współorganizuje każdego roku następujące przedsięwzięcia: Bal Karnawałowy, Turniej Integracyjny „Wiosenne Potyczki”, mityng „Radość nie zna barier”, które go uczestnikami są podopieczni placówek pomocy społecznej. We wszystkich działaniach aktywnie pomagają młodzi wolontariusze z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim. Wszystkie te imprezy obył się dzięki hojności sponsorów wspierających działalność Stowarzyszenia, a są to: Firma INWOD, Firma Remontowo-Budowlana pana Jeduta, Apteka „Nova”, firma Mota-Engil, firma MAZPOL, Gospodarstwo Rybackie z Jedlanki, GS Ostrow Lubelski, pan Jarosław Maluga, Bank Spółdzielczy w Lubartowie, Firma Stella PACK, sklep „Dario”, Ciastkarnia pani Elżbiety Caban z Leonowa, Masarnia z Ostrowa Lubelskiego, państwo Jadwiga i Eugeniusz Turowscy, pani Maria Mazurek i pan Krzysztof Wiącek-firma VIP.

W roku 2011 stowarzyszenie rozpoczęło realizację 2 projektów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego: projekt „Mały teatr – wielka sprawa” /warsztaty teatralne, krawieckie i rękodzielnicze/oraz projekt „Razem łatwiej!”/warsztaty kulinarne, rękodzieła artystycznego, komputerowe/, których beneficjentami są osoby niepełnosprawne i młodzież z terenu gminy Ostrow Lubelski. Podsumowaniem projektu „Mały teatr-wielka sprawa” był spektakl przygotowany przez uczestników warsztatów teatralnych pt . „Oblicza miłości” oparty na poezji ks. Jana Twardowskiego.

Powstałiśmy z chęci działania i z chęci pomocy. Stowarzyszenie to efekt współpracy ludzi pragnących dzielić z innymi swoje pasje i umiejętności. Członkowie Stowarzyszenia to osoby zajmujące się działalnością pedagogiczną, psychologiczną, rehabilitacyjną, terapeutyczną, sportową oraz oświatową – osoby o wysokich kwalifikacjach i wieloletnim doświadczeniu. Ideą naszego działania jest to, iż wszechstronny rozwój, zarówno psychiczny jak i fizyczny, prowadzi do pełnego wykorzystywania swoich zasobów, a tym samym do satysfakcjonującego i szczęśliwego życia!

Chcemy stworzyć miejsce, gdzie każdy będzie mógł skorzystać z pomocy specjalistów, rozwijać osobisty potencjał i poszerzyć własne horyzonty oraz dobrze się bawić!

Marzanna Choduń

Kronika wsi „Moja wioska Brzostówka” (7)

Autorstwa Stanisława Pietrzeli

Na komendanta w „Strzelcach” został młody zdolny powracający z wojska w stopniu kaprala utalentowany pan Chłopaś Stanisław .Młodzi przed poborowi chłopcy chętnie wstępowali w szeregi Przysposobienia Wojskowego. W „Strzelcach” odbywały się ćwiczenia z bronią, musztra marszowa, zjazdy, zabawy taneczne itp.

Na wsi i całej okolicy już od wiosny 1939r.krażyły wieści, że Niemcy szykują się do napaści na Polskę. Strach ogarniał ludność wsi jak i okolic. Mieszkańcy zaczęli gromadzić różne zapasy. Jednak fakty się potwierdzały, przyspieszony został pobór chłopców do wojska. W miesiącu sierpniu rezerwiści z kilku roczników otrzymali karty powołania. Na wsi zapanował lament i płacz kobiet i dzieci. Żegnali swych mężów i ojców odchodzących do wojska. Starsi mieszkańcy wsi, którzy przeżyli pierwszą wojnę w 1915r.opowieścią swą natężali wielki strach do społeczeństwa wsi. Wojna z 1915r.poczyniła wielkie spustoszenia przez przechodzący front, większość wsi została spalona. Były takie gospodarstwa, że nawet nie został słupek z płotu. Mieszkańcy ze swym dobytkiem przebywali w lesie, co z powodu suszy najbardziej odczuli z braku wody dla siebie i wspólnie przebywającym inwentarzem. Do wsi trudno było się dostać i zapatrzeć w wodę, gdyż we wsi było dużo żołnierzy niemieckich, którzy przy spotkaniu mężczyzn zabierali do kopania okopów i pochówku poległych. Strach grozy trwał ponad dwa tygodnie. Po przejściu frontu i powrocie z pobytu w lesie wiele rodzin zastało niedopalone kawałki drewna ze swych budynków i nic więcej. Ciężkie to były lata. Niektórzy mieszkańcy odczuwali okres pierwszej wojny światowej do okresu drugiej 1939r. Z tego tytułu we wsi panował strach, gdyż działania wojny z 1939r. nie były porównane z okresem wojny 1915r. Technika i uzbrojenie, jakie okupant posiadał było nieporównane do Armii Polskiej, dlatego przebieg wojny trwał krótko, zaledwie 32 dni. Dlatego wieś jak i najbliższe okolice nie odczuły żadnych zniszczeń wojennych.

LATA OKUPACJI

Wrzesień 1939r. Armia niemiecka lawinowo zalewa Polskę. Pod koniec września pojawiają się pierwsze grupy żołnierzy Wojska Polskiego jedni jeszcze z bronią, inni zgłodzeni i wyczerpani marszem ukrywając się przed najeźdźcą, szukając pomocy by szczęśliwie dojść do rodzinnego domu. W tym czasie przebywałem u dziadka i wuja Maczubów, którzy mieszkali na skrzyżowaniu drogi na Rozkopaczew. W swej pamięci utrwaliłem sobie żołnierza tułacza, gdyż bardzo dużo żołnierzy szło drogą Rozkopaczewską, dużo żołnierzy wstępowało do dziadka jedni prosiłi o pożywienie, inni chcieli się przemundorować się na

cywila, co brakowało już starych ciuchów. Wujowi pewien żołnierz zostawił piękny płaszcz, karabin, pistolet dwa granaty i dużo amunicji do karabinu. Będąc przy tym zapamiętałem słowa żołnierza „ja dalej z posiadaną bronią już iść nie mogę, zostawiam tą broń, ona się jeszcze przyda na wroga”. Wuj posiadał przed 1939r. dubeltówkę jak i wielu innych nielegalnych myśliwych z Brzostówki, a byli to: Włosek Kazimierz, Budka Aleksander, Budka Stanisław, Dejko Wincenty, Woźniak Edward i Bartkiewicz Ludwik, jako furman. Wieczorami jesienno-zimowe wyjeżdżali na nielegalne polowania. Dużo mieszkańców wsi posiadało broń, potrzebna była w obronie własnej przeciw złodziejom. Złodziejstwo przed rokiem 1939 było bardzo zaawansowane przez mieszkańców Wólki Zawieprzyckiej. Trzeba było czuwać w domu jak i też na polu, kradzieży dokonywali w biały dzień nie trzeba było nocy. Po wkroczeniu wojsk niemieckich na nasze tereny natychmiastowo zażądali zdania broni, amunicji i umundurowania z polskiej armii wydając krótki termin grożąc karą śmierci. Mój wuj staranie zaczął przechowywać posiadaną broń, w ulach, w stodole, gdzie się tylko dało, nie chciał się z nią rozstać i pięknym wojskowym płaszczem. Okupant z roku na rok stawał się coraz to groźniejszy do ludności miast i wsi. A oto obrazek, który utkwił mi w pamięci do końca życia ze swych dziecięcych lat, co przez długi okres czasu zastanawiałem się, z jaką nienawiścią jest człowiek do człowieka.

Był to przełom X/XI 1940 roku. W odległym o 8 km od Brzostówki jest miasteczko Ostrów, w którym od otrzymania praw miejskich 1548r. odbywają się targi raz w tygodniu. Jako dziecko uczęszczając do szkoły przed nadchodzącą zimą rodzice chcieli mi zrobić zakupy, bym miał, w czym chodzić do szkoły. Wzięli mnie ze sobą do Ostrowa Lubelskiego. Niemiecka żandarmeria wykorzystując targ, jako większego zgrupowania ludności, zorganizowała „Święto Żydów” tak to nazwali. W Ostrowie mieszkowała duża ilość Żydów, którzy wykonywali różne zawody oraz handel. Przy ich synagogdzie zamieszkujące Żydzi od dziecka do starca od wczesnych godzin porannych zostali spędzeni z nakazem zabrania ze sobą swych biblii religijnych. W szczytowym okresie odbywającego się targu wszystkie biblie przyniesione przez Żydów zostały złożone na stos, czymś oblane i zostały podpalone. Żydzi wokół płonących biblii zmuszeni byli tańczyć i śpiewać, co pewien okres czasu otaczających ich przez żandarmów z nahajami w rękach otrzymywali „sieknięcie” czy to dorosły, czy kobieta, czy też dziecko nie miało znaczenia. Z krwawieniami w łzami w oczach wykonywali zadane czynności. Inni żandarmi spędzali Polaków na ten pokaz „święta Żydów”. Tym samym niemieccy żandarmi natężyli wielki strach w stosunku do Żydów jak i do Polaków, co w późniejszym czasie wykonywali i na Polakach jak na 8 marca 1944r. pacyfikacji wsi Jamy, gdzie zginęło około 220osób.

W niedługim czasie wszyscy Żydzi z miasteczka Ostrowa Lubelskiego zostali zabrani przez żandarmów i już nigdy nie powrócili.

Okupanci mordowali ludność za byle, jakie przewinienie, zabierali gospodarzom ostatnią krowę, zboże. Zimą chłopci musieli wywozić drzewo z lasu Brzostówka a nawet z Lasów Kozłowieckich, gdzie wyjeżdżali w nocy i przyjeżdżali zmarznięci, tak okupanci mordowali ludzi. Jesienią 1940r. Niemcy zaczęli wysiedlać ludność polską, podejrzaną przez władze niemieckie, z Pomorza terenów podgórskich i Zamojszczyzny. Wygnańcy i trafili do Brzostówki, a jednocześnie do moich rodziców i zamieszkali u nas, pochodzili ze wsi Milówka pow. Żywiec. Rodzina składała się z sześciu osób o nazwisku Białoń, bez środków do życia. Rodzice moi im pomagali, inni również, jak państwo Jan i Stanisława Dejko. Wygnańcy przebywali u nas do kwietnia 1943r. Następnie przeprowadzili się do Jana Maczuby s. Łukasza, otrzymali większe mieszkanie. Ludzie byli bardzo dobrzy i pracowici. W latach wojny zimy były śnieżne i mroźne, jednak Andrzej Białoń chodził do pracy do lasu, aby zarobić na kawałek chleba dla swej rodziny.

Danuta Drabik
bibliotekarz



DOKĄD IDZIEMY!

FORYN

POLSKA

Styszę Twój głos,
Biegnę
Zagubiony,
Szukam światła,
Jesteś tak blisko,
Nie dotknę Cię jednak...

Krew wojów Bolkowych złożona,
Ciało Wojciecha całunem się ścięte,
Grunwald,
Szum skrzydeł,
Błyskawica...

Bądź wielka,
Utnij myśli złe,
Chwała Twa
Nie zginie,
Twe imię
POLSKA...

DZIECINO

Zawyły syreny jak wilki na łów
Gdy ZOMO kulami rządców
Zbawiało świat,
Odbierając nadzieję wolności
Stosem ludzkich
Głów...

Odszedł na wieczną wachtę,
Wyniesiony na rękach,
Syn Narodu (Janek)
Pamięć
Prześladowanych.
Za trumną szła matka
A Polska
Podtrzymywała Cię wątłą
Zapłakaną...

Moja córeczko nie przeszkadzaj,
Tatuś płacze,
Znów będąc w obcym kraju
Ująłem nagą prawdę,
Tępotą ubiła me pióro...

Nie chciałbym doczekać
Dziecino,
Nie!
Nigdy!!!
Nie będziesz Ich więzienną córą.
Niech zginę szarpany kłami bydlaków.
Dla Ciebie
Dziecino,
Dla wolnych
Polaków...!

(Tchórzostwo to "matka" okrucieństwa)
- Michel De Montaigne.



NASZE ZDROWIE

OSTEOPOROZA.

Osteoporoza jest chorobą powodującą osłabienie kości i dotyka głównie kobiety, zwłaszcza w zaawansowanym wieku. Powoduje zmniejszenie gęstości masy kostnej i tym samym osłabienie struktury kości. Osoba dotknięta tym schorzeniem przez wiele lat nie odczuwa żadnych dolegliwości. Wiele osób dowiaduje się o niej dopiero gdy dojdzie do złamania kości. A złamania mogą wystąpić nawet przy wykonywaniu zwykłych, codziennych czynności, które dla zdrowej osoby nie stanowią żadnego zagrożenia. Wystarczy np. oparcie się o blat stołu żeby doszło do pęknięcia przedramienia w okolicy dłoni. Mogą też wystąpić kilkakrotne złamania różnych kończyn (często szyjki kości udowej, kręgow), które mimo natychmiastowych operacji mogą zakończyć się śmiercią. Kobiety w wieku 70-80 lat ulegają złamaniom i są narażone na zgon trzykrotnie częściej. Natomiast kobiety młodsze (60-65) jeżeli złamią kończynę to umierają aż pięciokrotnie częściej niż te starsze. Bardzo groźne są też złamania kręgow, które zdarzają się podczas rutynowych czynności takich jak np. schylenie się czy wstawanie z łóżka. Dochodzi do tego dlatego, że osłabione kręgi są zgniatane pod naporem ciężaru ciała. Co druga kobieta musi się liczyć, że po osiągnięciu 50 roku życia będzie miała osteoporozę, która predysponuje ją do wystąpienia złamań. Oblicza się, że w Polsce na to schorzenie cierpi około 2,4 miliona kobiet i około pół miliona mężczyzn, ale niestety zdecydowana większość lekceważy to zagrożenie. A możliwości diagnostyczne są coraz lepsze. Należy wykonać pomiar gęstości kości czyli densytometrię, ewentualnie zdjęcie rentgenowskie. Poza tym są inne wskaźniki oceniające ryzyko wystąpienia osteoporozy. A są to: wiek, płeć, niska masa ciała (wskaźnik BMI poniżej 20). Wykazano, że kobiety siedzące

przez 9 godzin dziennie są dwukrotnie bardziej narażone na złamanie szyjki kości udowej niż te, które siedzą krócej niż 6 godzin. Palenie papierosów o 1,5 raza zwiększa ryzyko złamań, i to nawet u ludzi młodych. Alkohol (np. litr piwa lub 100 ml wódki) dwukrotnie częściej naraża na urazy kości. Możliwości diagnostyczne obecnie są tak duże, że pozwalają ocenić ryzyko złamania z dziesięcioletnim wyprzedzeniem.

Należy pamiętać, że jeżeli wystąpiło złamanie kości to można się spodziewać kolejnych złamań. Stąd wniosek, że leczenie farmakologiczne należy zastosować u wszystkich osób ze złamaniami, które wystąpiły nawet po niewielkim urazie, (zwłaszcza kości przedramienia, szyjki kości udowej, trzonów kręgow). Warto więc leczyć, bo po pięciu latach zażywania leków ryzyko następnych złamań jest o 50% mniejsze. Istnieje wiele skutecznych leków ale ich rodzaj i dawkę musi jednak wybrać lekarz. Zaleca się też spożywanie wapnia i witaminy D. Zaleca się aktywność fizyczną, i to w każdym wieku. Osoby wysportowane, bez względu na wiek, rzadziej ulegają złamaniom kości ponieważ ich mięśnie i ścięgna są silniejsze i dlatego szkielet jest lepiej podtrzymywany. Niestety co roku w Polsce dochodzi do około 150 tysięcy złamań. Ponieważ w naszym kraju jest coraz więcej ludzi starych to należy się spodziewać, że złamań będzie dużo więcej. Oczywiście odbije się to niekorzystnie na kosztach wydawanych na służbę zdrowia. Dlatego leczenie i zapobieganie tej chorobie musi być postawione na pierwszym miejscu w opiece medycznej. Jeżeli nie będzie się tego robić to należy się liczyć, że ogromnie zwiększą się koszty leczenia złamań, ich powikłań oraz skierowań na rentę chorobową.

Marian Markiewicz

Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego.

OGŁOSZENIE

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Czytelników „Echa Ostrowa” o pomoc w rozpoznaniu osób na załączonych fotografiach z okresu międzywojennego.

Prosimy o nadsyłanie informacji na adres p. Marka Buni: 21-110 Ostrów Lubelski, ul. Partyzantów 63 lub e-mail: marekbunia@gmail.com, ewentualnie: wojcik.maria@neostrada.pl

Maria Wójcik

Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego





WIADOMOŚCI STRAŻACKIE

W dniu 23 marca br. OSP w Ostrowie Lubelskim usuwała plamę oleju z drogi wojewódzkiej na trasie Ostrów Lubelski - Tarło. W działaniach brał udział jeden zastęp straży.

W dniu 24 marca 2012 roku strażacy z Ostrowa Lubelskiego wyjeżdżali do 5 zdarzeń: około godziny 8 strażacy wyjechali do wypompowania wody z zalanej piwnicy na ulicy Świerkowej, po południu strażacy wyjeżdżali do pożaru traw w następujących miejscowościach: Kolechowice, Drozdówka, Wólka Stara oraz Ostrów Lubelski. W działaniach ratowniczo-gaśniczych brały udział: OSP Ostrów Lubelski, Rozkopaczew I, Jamy, Wólka Stara, Rozkopaczew II, Drozdówka, Kolechowice Folwark oraz JRG z KP PSP w Lubartowie. Spaleniu uległo około 8 hektarów suchej trawy. Wartość uratowanego mienia 250 tys. zł.

W dniu 27 marca 2012 roku strażacy z Ostrowa Lubelskiego wyjeżdżali do pożaru nieużytków oraz budynków gospodarczych w miejscowości Rozkopaczew I. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca pożaru oraz ugaszeniu ognia przy pomocy tłumic jak i prądów wody. W działaniach gaśniczych brały udział zastępy straży z KP PSP w Lubartowie, OSP Rozkopaczew II, OSP Wólka Stara, OSP Kolechowice Folwark, OSP Jamy, OSP Ostrów Lubelski.

W dniu 28 marca 2012 roku strażacy z OSP Wólka Stara, Rozkopaczew I i Ostrów Lubelski brali udział w gaszeniu nieużytków w miejscowości Wólka Stara Kijańska.

W dniu 30 marca i 01 maja 2012 roku strażacy z OSP w Ostrowie Lubelskim gasili pożar śmieci na miejscowym cmentarzu parafialnym.

W dniu 04, 09, 10, 11 kwietnia 2012 roku paliły się nieużytki w Kaznowie i Ostrowie Lubelskim, w działaniach

gaśniczych brały udział następujące jednostki OSP Jamy, OSP Ostrów Lubelski oraz JRG Lubartów. Na miejscu pożaru w dniu 11 kwietnia obecny był patrol policji.

W dniu 06 kwietnia 2012 roku OSP w Ostrowie Lubelskim została zadysponowana do pożaru domku letniskowego w miejscowości Jedlanka Stara. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca pożaru oraz przewietrzeniu i częściowej rozbiórce sufitu w pomieszczeniu objętym pożarem. W działaniach gaśniczych brały udział 4 zastępy straży: OSP Ostrów Lubelski, OSP Jedlanka Nowa, OSP Uścimów Nowy oraz JRG Lubartów.

W dniu 24 kwietnia 2012 roku na budynku DPS-u w Ostrowie Lubelskim odbyły się ćwiczenia zgrywające jednostek z naszej gminy. Celem ćwiczeń było sprawdzenie dojazdu poszczególnych jednostek do miejsca zdarzenia oraz stan wyszkolenia druhow. Strażacy w pierwszej fazie ćwiczeń mieli za zadanie pomóc personelowi DPS-u w ewakuacji osób przebywających w budynku, następnie podać prądy wody celem ugaszenia pożaru w pomieszczeniu pralni oraz udzielić pomocy medycznej osobom poszkodowanym. W ćwiczeniach brało udział 5 zastępów OSP: Ostrów Lubelski 2, Jamy, Kolechowice Folwark, Wólka Stara.

W dniu 26 kwietnia 2012 roku jednostka OSP Ostrów Lubelski została zadysponowana do pożaru samochodu osobowego. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia podaniu prądu piany na palący się pojazd celem jego ugaszenia, W działaniach brały udział dwa zastępy straży: OSP Ostrów i JRG Lubartów.

Opracował Krzysztof Nawrocki

Odbiór placu zabaw

Dnia 26 kwietnia 2012 roku odbyła się uroczystość poświęcona odbiorowi placu zabaw, który został ufundowany, tak zresztą jak szkoła przez Spółdzielnię „SPOŁEM”. O placu zabaw zaczęliśmy myśleć podczas uroczystego odbioru boiska. Wówczas była to jedyna wyraźna potrzeba naszej szkoły. Stary był niebezpieczny i w każdej chwili mógł się rozpaść. Dzieci z młodszych klas marzyły, aby bezpiecznie pojechać na zjeżdżalnię na zjeżdżalni. Nauczyciele podjęli decyzję o poszukiwaniu sponsorów.

Przedstawiciele Grona Pedagogicznego udali się do Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem” w Warszawie z apelem o wsparcie przedsięwzięcia. Niedługo po powrocie zostaliśmy poinformowani, że będziemy mieli nowe miejsce do zabawy. W szkole wybuchła euforia, a najbardziej cieszyli się maluchy.

Nie czekaliśmy długo, kiedy na placu przed szkołą pojawiły się materiały do budowy. Zamiast się uczyć każdy czekał na przerwę, aby pooglądać pracę monterów. Jako pierwsze stanęły huśtawki, a następnie cała reszta. Potem czekaliśmy aż zastygnie „beton”. Dopiero po miesiącu wypróbowaliśmy nowy sprzęt, oczywiście pierwsze były przedszkolaki. Każdy chciał z wszystkiego skorzystać. Większość dzieci zostawała po lekcjach, aby się pobawić, jednak wszyscy czekali na zjazd linowy, który był największą atrakcją.

Potem rozpoczęły się przygotowania do uroczystego otwarcia. Cała szkoła była zaangażowana do części artystycznej. Do występu szykowaliśmy się bardzo starannie przez kilka tygodni. Wszystko musiało być dopięte na ostatni guzik.

Zaprosiliśmy wielu ciekawych gości. Na uroczystość przybyli m.in.:

Ryszard Jaśkowski - Zastępca Prezesa Zarządu Krajowego

Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem” - Warszawa

Mieczysław Zapał - Prezes Zarządu „Społem” LSS – Lublin
Grzegorz Poznański - Prezes Zarządu „Społem” PSS Jedność – Lubartów

Zofia Tchórz - Przewodnicząca Rady Nadzorczej „Społem” PSS „Jedność” - Lubartów

Mieczysław Dąbrowski - Prezes Zarządu „Społem” PSS – Białystok
Tadeusz Dworski - Prezes Zarządu „Społem” PSS „Pomoc” - Puławy

Zaproszeni zostali również: Ryszard Smerdel - Burmistrz Ostrowa Lubelskiego, Ksiądz, Przewodniczący Rady Miejskiej, Członkowie Komisji Oświatowej, Radni z Kaznowa, Dyrektorzy Szkół oraz Przyjaciele i inni Sponsorzy. Nadszedł oczekiwany dzień. Dla mnie i innych uczniów był on pełen strachu i obaw przed występem. Ja tego dnia musiałem „zaliczyć” jeszcze konkurs recytatorski. W przedstawieniu grałem narratora i księżniczkę. Byłem bardzo zestresowany, ponieważ musiałem zagrać rolę innej płci. Uroczystość rozpoczęła pani Dyrektor Marta Szklarczyk swoim przemówieniem. Następnie dokonano przecięcia wstęgi i Wikary poświęcił i pobłogosławił nowy sprzęt. Zaproszeni goście „bawili” się na placu zabaw, a my przygotowaliśmy się do występu. Po piętnastu minutach wszyscy przybyli na salę, a pani Grażyna Piech powitała imiennie zaproszonych. Potem odbyło się przedstawienie, które, nie tylko moim zdaniem, wypadło bardzo dobrze. Opadły emocje i strach. Dziewczęta ze starszych klas wręczyły upominki, a rodzice podziękowali Sponsorom. Zespół „Kaznowianki” jak zawsze umilił spędzony czas. Goście również podziękowali za zaproszenia i podarowali nam prezenty. Na zakończenie uroczystości był poczęstunek.

DZIECI Z KAZNOWA JESZCZE RAZ DZIĘKUJĄ
ZA PLAC ZABAW!!!

Bartek Kwapiński uczeń kl. VI

Słyszałam mowę angielską, niemiecką, francuską, rosyjską

*Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu),*
Adam Mickiewicz

Sprzed 36 laty byłam ze swoją z klasą w Częstochowie, przed nami wisiało widmo matury, udaliśmy się do Matki Bożej o pomoc. Nie był to oficjalny wyjazd, czasy komunistyczne, po cichu zdecydowaliśmy, nawet nie wiem, który z chłopców dał sygnał do wyjazdu.

Cieszyłam się, że zobaczę Obraz, ileż razy w dzieciństwie słyszany, opowiadany przez babcię drżącym głosem, że ujrzę Klasztor Paulinów, znany mi jedynie z książek, dojrzę ślady historii, poznam obronę klasztoru m.in. przez O. Kordeckiego i 70 braci zakonnych. Wszystko było dla mnie ważne.

Ale wracając do celu podróży, strach obleciał, lubelska stacja zatłoczona.

- Dziewczyno! Trzymajcie się nas, bo inaczej zaginiecie – poznajmili chłopcy z klasy.

Z wielką biedą wtłoczyliśmy się do pociągu, początkowo myślałam, że luźniej zrobi się po drodze, a tu wsiadano i wciskano się, jeżeli można tak określić.

Ciężko było, zduszona zwiślam na plecach jednego z kolegów, nic nie mówił, chłopcy traktowali nas ulgowo, byliśmy dwoma rodzynkami w klasie, ja i Anka.

Po pociągu było duszno, słabo, nijak wyjść, nijak cofnąć się, pomyślałam o ludziach jadących do obozów koncentracyjnych, albo na daleką Syberię, uchowaj Boże.

Po 7–8 godzinach dojechaliśmy do Częstochowy. Dzisiaj inne czasy, autokar, miejsca siedzące, śpiewy, gitara, swobodnie może zajrzeć do torby i wyciągnąć kanapkę, wyjść do ubikacji. Wówczas nie było takich możliwości, nie dało się przełknąć kromkę chleba czy napić się wody, a jednak podróż ofiarowałam Matce Bożej, w moim sercu zrodziła się cichutka nadzieja i tęsknota za dialogiem z wyższą siłą.

I przyszła druga przeszkoda, następny tłum na terenie klasztoru, i jak dopchać się do Obrazu, jak spojrzeć Matce Bożej w oczy, jak poprosić skoro znowu tłum i tłum, i tyleż oczu zapłakanych, wpatrzonych w ten jeden jedyny Obraz.

- Jestem bez szans - pomyślałam.

Ręce mi opadły, bo wszyscy o coś prosili, spojrzałam na siebie, czułam obolały palec, w pociągu ktoś mi tak mocno nadepnął, że z bólu krzyknęłam, i urwał się sandał, związałam go sznurkiem po wyjściu z pociągu.

A jednak udało się na chwilę dopchać do krat.

- Mateczko moja, Mateczko, słyszysz mnie? Bo jeśli słyszysz, zlituj się nade mną, tyle godzin jechałam do Ciebie, bez kropli wody i kromeczki chleba, but mi się rozleciał, stoję głodna i spragniona, ale to nieważne, proszę, dopomóż mi bym zdała maturę, bez Twojej pomocy nijak sobie poradzę.

O nic więcej nie prosiłam, wówczas byłam młoda, zdrowa, rodzice moi żyli, były to najpiękniejsze lata mojego życia, inaczej mówiąc wiatr wiał w żagle.

Oj, dostało się naszej klasie za ten wyjazd, wybrać się do takiego miejsca, bez zezwolenia, tak na dziko. Zresztą, któżby pozwolił, gdyby nawet pytać? Ale chłopcy jak zwykle stanęli murem.

Po raz drugi do Częstochowy pojechałam z córką Kasią, czas komunijny, i ponownie pokłoniłam się Matce Bożej.

Przy tym spotkaniu modliłam się troszeczkę inaczej. Były to już inne czasy, czasy opasania rzemieniem, byłam jedyną głową rodziny. Kiedy doczepiłam się do krat, wtopiłam oczy w Obraz Matki Bożej, otworzyłam swoje nędzne serce, a ono zadrżało,

i zaczęłam prosić:

- Mateczko moja, dziękuję za zdanie matury, nijak było osobiście podziękować, przepraszam za moje grzechy te wielgaśne i maluśkie, ale proszę wejrzyj łaskawie na moją rodzinę, opiekuj się moimi dziećmi, strzeż od złego, tak bardzo Cię o to proszę.

I po raz trzeci udało mi się pojechać do naszej Królowej, w maju w tym roku, pociągiem z przesiadkami, nie ma już bezpośredniego pociągu jak było dawniej. I znów inny to czas, jak sprzed laty, bez tłumy, wolne miejsca siedzące. Stukot kół przypominał dawną podróż z chłopakami z klasy, przymknęłam oczy i usłyszałam:

- Dziewczyno! Trzymajcie się nas, bo inaczej zaginiecie.

Uśmiechnęłam się na miłe wspomnienie.

I co ja teraz powiem Matce Bożej, przywiozłam ze sobą kosz beznadziejnych spraw. Czy będę wysłuchana?

I tak samo pod górkę, zamiast kamieni chodnik, też tłumy przed Obrazem, wota i wota na ścianach kaplicy, i tak jak kiedyś szepty, i błagania i łzy. Słyszałam mowę angielską, niemiecką, francuską, rosyjską, ludzi różnych naści i kolorów skóry.

- Matuchno – mówiła po słowacku stojąca obok mnie młoda kobieta - Matuchno, wysłuchaj nas braci Słowaków, zostań naszą Królową, toż my Polaków sąsiedzi, tam za górą nasze sioła.

I śpiewano różaniec, chór, nucenie z cerkiewna, pięknie to wychodziło, serce drżało a usta mówić nie mogły:

- Mateczko moja, i u nas w kościele Obraz do Częstochowskiej lkonny podobny, bo i ostrowską ziemią od kilku wieków się opiekujesz, a ze mnie nędzny grzesznik, proszę i błagam o zdrowie dla moich najbliższych, czuwaj nad nami, strzeż od złego, by moje dzieci zawsze stały przy Tobie murem, i uproś Mateczko niebo moim zmarłym, tak bardzo Cię o to proszę.

A wokół ołtarza na posadzce utworzyły się bruzdy od suwających się kolan pielgrzymów.

Nie mogłam dojrzeć oczu Matki Bożej, smutno mi o tym pisać, wyglądały jakby były za mgłą owiane, dreszcz przeniknął moje niegodne serce, przepraszam Cię Mateczko moja.

Celina Rapa - bibliotekarz.

Refleksja obserwatora

Dziwię się Pani M. W. z Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego, która w swoich publikacjach opisywała postacie oficerów zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze, wywodzące się z tego środowiska, że nie znając idei ogólnopolskiego programu „Katyń... ocalić od zapomnienia”, w realizację którego zaangażowały się tak ważne instytucje państwowe jak Narodowe Centrum Kultury, Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Powstania Warszawskiego, Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich, krytykuje działania podjęte przez szkołę już dwa lata temu.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego jako Stowarzyszenie przystąpiło do programu, ufundowało tablicę pamiątkową i posadziło „Dęby Pamięci” pozostałym oficerom zamordowanym przez NKWD bądź zachęciło do tego inne instytucje. Do dnia dzisiejszego posadzono w kraju i za granicą około 4225 „Dębów Pamięci”. Pracy jest jeszcze wiele, ponieważ do upamiętnienia zostało jeszcze około 17632 zamordowanych oficerów. Uważam, że podważanie stopni wojskowych zamordowanych oficerów było wielce niestosowne wobec ich rodzin. Oficerowie ci, decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zostali pośmiertnie awansowani na wyższy stopień oficerski, o czym Pani, przygotowując się do wystąpienia, powinna wiedzieć. Mentorski i napastliwy ton tego wielce emocjonalnego wystąpienia nie posłużył właściwej atmosferze uroczystości. Po szczegółowe informacje na temat programu odsyłam Państwa na stronę internetową <http://www.katyn-pamietam.pl/>

GMINNE UROCZYSTOŚCI OBCHODÓW 3 MAJA



„ECHO OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – *MIESIĘCZNIK*.

Wydawca: Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski

Redaguje zespół w składzie: Iwona Drozd, Marcin Skrzypek

Współpraca: Joanna Gołębiowska, Beata Czapska

Projekt okładki: Mariusz Tarnowski

ADRES REDAKCJI: Centrum Kultury

ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,

tel. (0-81) 852 00 37,

e-mail: echoostrowa@wp.pl

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.